

ANDRZEJ POKULNIEWICZ

PROBLEM OBRAZU ŚWIATA U ŚW. TOMASZA Z AKWINU na tle starożytnych poglądów kosmologicznych Platona, Arystotelesa i Ptolemeusza

I. Z historii problemu obrazu świata. W starożytności dominowały trzy wielkie ujęcia filozoficzne na temat problemu obrazu świata: Platona, Arystotelesa i Ptolemeusza. Ich żywo oddziałujące poglądy przeniknęły całe średniowiecze i nowożytność, kształtując i jednocześnie zakreślając historyczną perspektywę myśli europejskiej kosmologii. Stanowiły one ważną inspirację dla myślicieli z kręgu neoplatonizmu, arystotelizmu i nauk przyrodniczych.

1. Platon. Według Platona, świat widzialny jest odbitką wiecznego wzoru, który nigdy się nie staje¹. Odbitka stanowi dziedzinę powstawania i nie jest wieczna². Powstała ona równocześnie z Czasem, za sprawą Stwórcy, nazywanego również Demiurgiem lub Bogiem. Utworzył On cały świat z materii nie dającej się określić, pierwotnie znajdującej się w stanie chaosu i zła. Gdy Stwórca tworzył świat, patrzył na wzór wieczny. Jego dobroć przemieniła ten chaos w świat widzialny, który jest jedyny, najlepszy i najpiękniejszy, bowiem w dziele tworzenia miał Bóg przed sobą najlepszy i najpiękniejszy wzór, jakim był świat idei. Z uwagi na to, iż rzecz obdarzona rozumem jest doskonalsza od rzeczy, która jest go pozbawiona, zdecydował dać światu rozum, a konsekwentnie i duszę, gdyż rozum jest niemożliwy bez duszy. „Tak powstał świat z duszą i rozumem dzięki Opatrzności Bożej”³. By świat mógł być widzialny i dotykalny, wyłoniły się z chaosu cztery elementy wszystkich rzeczy, mające szczególne kształty geometryczne: ziemia, woda, powietrze i ogień. „Ze względu na połączenia między sobą, są one dobrane według proporcji: ogień ma się do powietrza jak powietrze do wody i jak woda do ziemi”⁴. Do budowy świata były użyte owe cztery elementy, spośród pięciu, którymi dysponował Bóg.

Ziemia ma figurę kubiczną, jest najtrudniej poruszalna, najmocniej trzyma się podstawy, którą jest kwadrat. Wodzie należy przypisać figurę najmniej ruchliwą z trzech, które pozostają. Ogniowi figurę najruchliwszą, powietrzu figurę pośrednią. Ciało najmniejsze należy przypisać ogniewi, największe wodzie, powietrzu pośrednie. „Lecz jakakolwiek byłyby ich figura, są one wszystkie tak małe, że nie jesteśmy w stanie żadnej z nich dostrzec

¹ Por. Platon: *Timajos*, tłum. P. Siwek. Warszawa 1986, s. 7.

² Por. *Wybór pism Platona*. Lwów 1912, s. L.

³ Platon: *Timajos*, wyd. cyt., s. 7.

⁴ Ibidem.

pojedynczo”⁵. Oddziałują one wzajemnie na siebie i zmieniają się prócz jednej tylko ziemi, która nie może nigdy stać się innym elementem dlatego, ponieważ jest zbudowana z trójkąta równoramiennego. Elementy, które się upodobniły do innych, dążą do miejsca, w którym tamte przebywają, a ruch elementów zależy od ruchu świata, który je wchłonał. Każdy rodzaj elementu ma liczne gatunki, np. w ogniu płomień, łagodne światło dnia. W powietrzu wyróżnia on dwa gatunki: czysty i mętny. Woda występuje w dwóch odmianach: płynnej i stałej. Najczystszy element jest eter. Ponieważ organizacja świata pochłonęła wszystkie elementy w całości, drugi świat nie jest możliwy. Jest tylko jeden świat, kształt jego jest sferyczny, obraca się jednostajnie, wiekuiście, w miejscu. Stwórca powołał do bytowania Duszę świata przed jego ciałem dlatego, że miała być ona jego kierowniczką. Z substancji niepodzielnej i niezmiennej oraz z substancji podzielnej i cielesnej uzyskał na drodze ich mieszania substancję pośrednią, trzecią, posiadającą naturę zarówno jednej jak i drugiej. Z kolei zmieszał te trzy rodzaje substancji ze sobą i w rezultacie otrzymał Duszę świata. Wtedy Demiurg-Stwórca obdarzył świat Czasem, który postępuje według prawa liczb.

By określić liczby Czasu i zapewnić im trwałość, powołał Stwórca do bytowania Słońce, Księżyc i pięć planet, Wszystkie te gwiazdy mają dusze. Bógów utworzył Stwórca głównie z ognia, najstarszym z nich jest nasza Ziemia. Co do trzech niższych gatunków substancji żywych: ptaków, stworzeń wodnych i chodzących po ziemi, Demiurg zlecił ich tworzenie bóstwom niższym, tj. duszom ciał niebieskich. One tworzą wszystkie byty żyjące, a nieśmiertelna część dusz tych bytów pochodzi od samego Boga. Platon zauważa także, że przy powstawaniu świata doniosły udział miała konieczność.

2. Arystoteles. Arystoteles, rozważając zagadnienie zmienności świata oraz niezmienności bytu dochodzi do wniosku, że każde ciało fizyczne, będące bytem współstanowi materia i forma⁶. Forma jest tym, co określa byt, a materia tym, co aktualizowane i kształtowane przez formę. Przy powstawaniu bytu tak złożonego bierze udział tzw. przyczyna sprawcza, która przygotowuje tworzywo do tej a nie innej formy, tworząc jedno ciało fizyczne⁸. Tak uformowana rzecz wykazuje m.in. właściwość, którą można by określić jako dążność do zajęcia odpowiedniego jej miejsca we wszechświecie, gdzie kończyłby się jej ruch w tym kierunku i nastął stan spoczynku. Tak więc ciała z natury swej ciężkie dążą w dół, lekkie w górę. „Ciężkość i lekkość występująca w różnych ciałach w różnym stopniu, są związane z wię-

⁵ Ibidem, s. 9.

⁶ Por. H. Ostrowski: *Wprowadzenie do kosmografii św. Tomasza*, w: św. Tomasz z Akwinu: *Suma Teologiczna*, tłum. P. Belch. Londyn 1979, t. 5, s. 281.

⁷ Por. M. Gogacz: *Ważniejsze zagadnienia metafizyki*. Lublin 1973, s. 38-39.

⁸ Por. H. Ostrowski: *Wprowadzenie...*, wyd. cyt, s. 281-282

kszą albo mniejszą ich materialnością⁹. Jest to zatem siła porządkująca ciała we wszechświecie w zorganizowaną całość, w której ciała subtelniejsze, doskonalsze, znajdują się w wyższych sferach, a bardziej materialne w niższych. Przeto element zwany ziemią - idąc w dół jako najcięższy - zbiera się w centrum wszechświata, pokrywającym się z centrum ziemi. Następnie woda gromadzi się na powierzchni ziemi, z kolei powietrze wraz z chmurami wznosi się nad ziemią aż do sfery zagęszczonej i twardej, zwanej firmamentem, ponad nią gromadzi się element ognia jako najgorętszy i najlżejszy. Jest on, mimo przezroczystości firmamentu, niewidoczny, bowiem zajmuje swoje właściwe miejsce, jest więc w spoczynku i nie wykazuje swej aktywności, jaką miał na ziemi. Ogień sięga aż do pierwszej sfery księżycowej. Następnie sfery występują w kolejności: sfera Merkurego, Wenus, Słońca, Marsa, Jowisza, Saturna i na końcu firmament gwiazd stałych. Jest to więc osiem sfer znanych zarówno Ptolemeuszowi jak i Arystotelesowi.

Natura ciał niebieskich i sfer, na których są one umieszczone, jest zasadniczo różna od natury ciał podksiężycowych, mimo że jedne i drugie są ciałami fizycznymi. Podksiężycowe, są to ciała złożone z czterech żywiołów: ziemi, ognia, wody i powietrza. Są one zmienne i zniszczalne z tego powodu, iż formy w jakich występują nie wyczerpują możliwości materialnej. Z tego względu nowa forma może wyprzeć dawną, tworząc nowe ciało. Ciała więc podksiężycowe ulegają zmianom substancjalnym, tj. wzrostowi objętościowemu, zmianom lokalnym itd. pod wpływem innych ciał na nie działających. Ciała niebieskie nie są utworzone z czterech elementów, lecz z kwintesencji (łac. *quinta essentia*) tak subtelnej i doskonałej, że związana jest ze swoją formą w sposób trwały. Forma tych ciał jest również tak doskonała, że wypełnia całkowicie możliwość kwintesencji, co wyklucza możliwość wszelkich zmian poza ruchem lokalnym. Ciała niebieskie mają więc inne właściwości niż podksiężycowe: są niezniszczalne, wiekiste. Gwiazdy są jaśniejące, choć nie wiadomo dokładnie, czy są to ciała niebieskie przytwierdzone do firmamentu. „Gwiazdy jako ciała niebieskie nie mogą zaniknąć, ani nawet żadna nie może powstać”¹⁰.

Słońce, chociaż bardziej materialne niż gwiazdy - leży bowiem na niższej sferze - ma naturę gwiazd z tym, że oprócz świecenia i ozdabiania dodatkowo ogrzewa ciała znajdujące się wewnątrz jego sfery. Samo jednak nie jest gorące, lecz przekazuje ciepło ze sfer wyższych. Księżyc, ponieważ jest na najniższej sferze, jest najmniej doskonały, dlatego można na nim widzieć ciemniejsze plamy, które są spowodowane tym, że te części księżyca posiadają rzadszą materię pobierającą światło. Materia księżyca nieco upo-

9 Ibidem, s. 282. Zob. również J. Brun: *Aristote et le Lycée*. Paris 1997, s. 75-76.

¹⁰ H. Ostrowski: *Wprowadzenie...*, s. 283. Por. J. Brun: *Aristote...*, wyd. cyt., s. 73-75.

dabnia się do materii czterech elementów ziemskich. Na pograniczu sfery ognia i powietrza czasem tworzą się i zanikają komety. Nie są one zbudowane z piątej esencji, zatem nie są trwałe. Ich elementami są: ogień, miazmaty powietrzne oraz mgła. Słońce bowiem i gwiazdy wysysają z ziemi te wyziewy do wyższych warstw powietrza, gdzie zapalają się albo od iskry padającej ze sfery ognia, albo od pioruna lub szybkiego mchu własnego.

W świecie podksiężycowym, gdzie ciała złożone z czterech elementów są zmienne i nietrwałe, najbardziej dostrzegalną zmianą jest ruch lokalny. Spośród różnokierunkowych mchów lokalnych na świecie dominuje ruch prostoliniowy. Jest on niedoskonały, gdyż jest skończony, przerywany, niestały. Takim mchem nie mogą się pomszczać ciała niebieskie. Najdoskonalszy jest ruch po kole, dlatego tylko taki może być w sferach nadksiężycowych. Doskonałość jego bierze się stąd, że samo koło jest najdoskonalszym tworem geometrycznym. Jedynie ruch obrotowy koła może być ciągły i nieprzerwany, bowiem nie napotyka nigdzie na inne ciało, które by mogło przeszkodzić dalszej kontynuacji tego mchu, stąd on jeden może być wiekuisty. „Tak więc sfery niebieskie są koliste i obracają się mchem kołowym, jednostajnym, ciągłym, wiekuistym, pozostając zawsze w tej samej odległości od centrum wszechświata”¹¹.

3. Ptolemeusz. Punktem wyjścia poglądów Ptolemeusza (100-168) nie są rozważania fizyczne czy metafizyczne, jak u Arystotelesa, lecz czysto geometryczne. Zawarł je w pierwszej i podstawowej pracy, w średniowieczu znanej jako *Almagest*. Jego dziełem była synteza koncepcji Hiparcha (190-125 przed Chr.) i Apoloniusza z Perge (262-200 przed Chr.)¹². W ujęciu Ptolemeusza, deferenty czyli nosiciele epicykli, po których okręgu biegały planety, są zarazem ekscentrykami, czyli orbitami kołowymi ze środkiem leżącym poza Ziemią, po których obiegają środki epicykli. Zasady mchu poszczególnych planet i Słońca są nieco odmienne, Słońce biegnie po ekscentryku bez żadnego epicykla, planety, takie jak Merkury i Wenus - towarzyszące zawsze Słońcu - biegały po epicyklach takich, że środek tych epicykli leży zawsze na osi Ziemia - Słońce. Natomiast odcinek łączący którąkolwiek z planet górnych: Marsa, Jowisza, Saturna ze środkiem jej epicykla, musi zawsze być równoległy do linii łączącej Ziemię ze Słońcem. Księżyc natomiast biegnie po epicyklu, ale środek jego deferentu porusza się w przeciwnym kierunku niż Księżyc, choć obiega Ziemię w tym samym czasie, co i on. W wyniku tego tor Księżycy jest eliptyczny. Elipsa ta jest nawet znacznie wydłużona, gdyż stosunek osi wielkiej do małej wynosi 33 do 17. Ptolemeusz

H. Ostrowski: *Wprowadzenie...*, wyd. cyt., s 285.

¹² Por. *Ibidem*, s. 289-290.

jednak nie zdawał sobie sprawy, że w takim wypadku średnica jego tarczy powinna się znacznie zmieniać w miarę oddalania się od Ziemi.

Mimo tak złożonego systemu ekscentryków i epicykli, obserwowane ruchy planet wykazywały wychylenia od przewidywanych pozycji, co zdawało się nie zgadzać z postulatem jednostajności ich ruchów. Dlatego Ptolemeusz wprowadza dodatkowy punkt zwany ekwantem, leżący poza Ziemią i nie pokrywający się ze środkiem ekscentryka. Ruch planet widziany z tego punktu jest zupełnie jednostajny.

Zgodnie z tradycją grecką Ptolemeusz wyakcentował etyczny aspekt kosmologii, dając temu wyraz w słynnym dziele *Almagest*. „Ta nauka o gwiazdach. bardziej niż jakakolwiek inna może pomóc w naszej trosce o szlachetny sposób życia. Bowiem według wzoru równości, dokładnego porządku, symetrii i prostoty, którą poznajemy w boskiej istocie (ciałach niebieskich), przekazuje swoim uczniom miłość do boskiego piękna. Poza tym sprawia, że podobna mentalność staje się przez przyzwyczajenie drugą naturą”¹³.

W dziele *Hipoteza planet* Ptolemeusz dochodzi do przekonania, że sfery, o których mówił, są ciałami krystalicznymi, stykającymi się nawzajem w ten sposób, że ta część sfery, która w danym momencie jest jak najdalej od Ziemi, styka się z częścią najbliższą sfery następnej, tj. wyższej. W ten sposób sfery całkowicie wypełniają wszechświat, nie zostawiając miejsc pustych i wzajemnie przekazują sobie ruch otrzymany od sfery najwyższej. Tak więc sfera najwyższa poprzez niższe oddziałuje na losy świata podksiężycowego, co z kolei daje podstawę do snucia rozważań astrologicznych.

Dziełem też Ptolemeusza jest pierwszy katalog 1022 gwiazd z oceną ich jasności od pierwszej do szóstej. Cała starożytność i średniowiecze nie miały w tej dziedzinie jakichś większych osiągnięć.

II. Obraz świata w ujęciu św. Tomasza z Akwinu. Fernand van Steenberghen uważa, że przejęty przez św. Tomasza model świata jest całkowicie zależny od poglądów Arystotelesa i szkoły perypatetyków, „bez jakiegokolwiek krytyki przejmuje teorię czterech elementów, teorię sfer niebieskich i ich ogólne zastosowanie”¹⁴. O. Hieronim Ostrowski OP również zauważa, że w I części *Sumy Teologicznej*, w zagadnieniach od 65 do 74 św. Tomasz podaje naukę Arystotelesa o wszechświecie i próbuje w jej duchu potraktować opis stworzenia świata¹⁵. Do ich zdania przyłącza się także Norbert M. Wildiers OFM sądząc, że w kwestii rozumienia obrazu świata nawiązywał Akwinata do poglądów Arystotelesa i jego następców¹⁶. Tak więc, według opinii tych uczonych, na obraz świata św. Tomasza wyrażony w jego teks-

¹³ Ptolemeusz: *Almagest I*, 7, 17-24.

¹⁴ N. M. Wildiers: *Obraz świata a teologia*, tłum. J. Doktor. Warszawa 1985, s. 53, przyp. 70.

¹⁵ Por. św. Tomasz: *Suma...* Londyn 1979, t. 5, s. 275.

¹⁶ Por. N. M. Wildiers: *Obraz...*, wyd. cyt., s. 56.

tach, oddziałał w szczególności Stagiryta. Doktor Anielski był zatem realistą i wychodził od rzeczy poznawanych zmysłowo-intelektualnie, docierając dzięki intelektowi do ich najgłębszych przyczyn. W związku z tym skierowywał swą uwagę na rzeczywistość naturalną, aby dobrze pojąć również rzeczywistość nadprzyrodzoną. By poznać Boga prawdziwie musimy przeto zwracać uwagę na Jego dzieło, na Jego stworzenie¹⁷. Jako filozof, wnikliwie analizował i doceniał znaczenie refleksji nad naturą w teologii oraz w odniesieniu do porządku panującego we wszechświecie¹⁸.

Akwinata uznaje istnienie czterech żywiołów ziemskich¹⁹, z których utworzone są *corpora mixta*, „siedem sfer niebieskich z siedmioma planetami, trzy nieba; *caelum stellatum*, *caelum cristallinum* i *caelum empyreum*”²⁰. Co do liczby sfer niebieskich Tomasz nie wypowiada się wyraźnie. Raz wymienia ich dziewięć (*De pot.* 4,1 ad.5 oraz *S. th.* I, 68, 1 ad 1), innym razem dziesięć (*II Sent.* 14, 1, 1c) nie uwzględniając przy tym *caelum empyreum*, które zajmuje oddzielne miejsce. Co do homocentryczności czy heterocentryczności sfer niebieskich w stosunku do ziemi oraz, czy w ruchu planet występują epicykle i czy ruch ten nie przebiega równomiernie, św. Tomasz przyjmuje stanowisko wyczekujące wobec teorii Eudoksosa-Arystotelesa i Ptolemeusza. Przyjmuje trzy ruchy proste, ale tylko ruch kołowy może być uważany za najmniej niedoskonały, a więc wydaje się on lepiej odpowiadać boskiemu dziełu stworzenia, które zostało pod każdym względem doskonale uporządkowane²¹. „Nie wątpił również w istnienie sfer - nośników planet, dzieląc tutaj przesady swojej epoki²².

Ciała ziemskie różnią się naturą od ciał niebieskich²³. Te ostatnie są doskonałe i nieprzemijające, poruszają się po orbitach kołowych. Na ziemi wszystkie rzeczy poruszają się w sprzecznych ze sobą kierunkach: z góry na dół (ziemia, woda) lub z dołu do góry (powietrze, ogień). Dlatego są one przemijające i niedoskonałe. Ciała ziemskie są utworzone z innej, mniej doskonałej materii niż ciała niebieskie, w związku z tym różnią się ze względu na materię, która je współstanowi z formą²⁴. Już z tego punktu widzenia

¹⁷ Por. św. Tomasz: *Summa c. Gent.* II, 1.

¹⁸ Por. Tamże, c. 3, c. 4.

¹⁹ Tj. ogień, ziemia, woda, powietrze, które jako przyczyny celowe posłużyły Bogu przy stwarzaniu innych bytów we wszechświecie.

²⁰ N. M. Wildiers: *Obraz świata...*, wyd. cyt., s. 56.

²¹ Por. św. Tomasz: *Summa c. Gent.* II, 46.

²² N. M. Wildiers: *Obraz świata...*, wyd. cyt., s. 56.

²³ Por. św. Tomasz: *Summa theol.* I, 66, 2, c.

²⁴ Por. N. M. Wildiers: *Obraz...*, s. 57. Wildiers nie dostrzega aktu istnienia i jego roli w bytach jednostkowych według metafizyki św. Tomasza, zauważając tylko formę i materię, forsując w ten sposób arystotelizm u Akwinaty.

kosmos wykazuje porządek hierarchiczny: byty doskonalsze wyżej, mniej doskonale niżej²⁵. Forma ciał niebieskich, nawet jeśli nie mogą być one uważane za dusze, jest nieskończenie doskonalsza od formy rzeczy przemijających. W odróżnieniu od bytów ziemskich, które stale się aktualizują w nowe niedoskonałości, w pełni wyczerpują one możliwość materii²⁶. Ciała niebieskie, podobnie jak aniołowie, są jedyne w swoim rodzaju²⁷.

„Siedem sfer planetarnych i sfery niebieskie znajdują się w ciągłym ruchu”²⁸. Podlegają one wpływowi aniołów i są przez nie kierowane na rozkaz Boga, by ruchy sfer niebieskich zostały nastawione na pomyślność człowieka, który jest celem stworzenia²⁹. Z faktu, iż w sferach niebieskich występują różne ruchy wynika, że muszą istnieć też różne substancje duchowe³⁰. Ich liczba jest dużo większa od liczby ruchów dostrzegalnych w sferach niebieskich³¹. Reasumując, można powiedzieć, że przyczynowość rozciąga się zdaniem Doktora Anielskiego na wszystkie rzeczy materialne i że odnosi się zwłaszcza do powstawania i przemijania wszystkich *corpora mixta*, bowiem na ziemi żadna istota nie jest wyłączona spod wpływu ciał niebieskich. Gdyby przestały się one poruszać, musiałby też ustać wszelki ruch na ziemi³². Żadne materialne ciało nie może przecież być przyczyną sprawczą swojego własnego ruchu. Ponieważ Bóg chciał, by istniały rośliny i zwierzęta, był również zobowiązany do stworzenia ciał niebieskich³³. Wpływ *corpora caelestia* odnosi się przede wszystkim do zmian, jakie zachodzą w podksiężycowym, materialnym świecie o ile nie można ich wywieść z naturalnych właściwości i skłonności, czyli z dążeń czterech żywiołów do należnego im miejsca w porządku świata. Używając języka tomistycznego można stwierdzić, że ciałom niebieskim pozostaje przypisać rolę przyczyn celowych w powstawaniu bytów żywych.

„Wpływ planet należy przypisać także umieranie, odnosi się to również do człowieka”³⁴. Faktycznie, wszystkie materialne zjawiska znajdują się pod ich wpływem i są przez nie określane. Zjawiska świata mogą być ujęte

²⁵ Por. N. M. Wildiers: *Obraz...*, s. 57. Wildiers w ten sposób przypisuje św. Tomaszowi arystotelizm przeniknięty neoplatonizmem.

²⁶ Por. św. Tomasz: *Summa theol.* I, 9,2, c.

²⁷ Por. św. Tomasz: *Summa c. Gent.* II, 93.

²⁸ M. N. Wildiers: *Obraz...*, s. 58.

²⁹ Por. św. Tomasz: *Summa c. Gent.* III, 22-23.

³⁰ Por. *Ibidem*, II, 91.

³¹ Por. *Ibidem*, II, 92.

³² Por. *De caelo II*, 1, 4, n. 342.

³³ Por. św. Tomasz: *Summa c. Gent.* II, 29.

³⁴ N. M. Wildiers: *Obraz...*, s. 59. Rodzice są jedynie przyczynami celowymi przy stworzeniu człowieka.

w następującym schemacie: Bóg jako przyczyna pierwsza, aniołowie oddziałujący na ciała niebieskie jako przyczyny drugie, owe *causae secundae* oddziałujące na istoty (byty) ziemskie, poprzez nie na wydarzenia (cele). N. M. Wildiers nazwał to ujęcie „metafizyką celowości uniwersalnej”³⁵. Powszechna przyczynowość ciał niebieskich jest jednak podwójnie ograniczona. Przede wszystkim ciała niebieskie nie mają żadnego wpływu na duchowe zdolności człowieka³⁶. Ani nasze myślenie, ani nasze wolne decyzje nie są określane (przyczynowane) przez ciała niebieskie³⁷. Jako drugi wyjątek przytacza św. Tomasz pewne przypadkowe wydarzenia, które występują per *accidens* i które w pewnym sensie umykają wpływowi ciał niebieskich. Tego typu przypadkowe wydarzenia mogą nastąpić albo w wyniku spotkania się dwu nie podporządkowanych sobie wzajemnie przyczyn, albo na skutek osłabnięcia przyczyny działającej podczas realizacji jej celu, względnie też z powodu niekorzystnych właściwości materii, na którą wywierany jest ten wpływ³⁸. Każda planeta oddziałuje w inny sposób. Dlatego też muszą istnieć różne ciała niebieskie. Na świat podksiężycowy ma też wpływ koniunkcja - moment, w którym dwa ciała niebieskie znajdują się na niebie najbliżej siebie³⁹.

Na temat rozmiarów świata jako całości panowało powszechne przekonanie, że jest on bardzo wielki, ale na pewno skończony. Św. Tomasz podziela to przekonanie, i próbując je uzasadnić podaje aż dwanaście argumentów z dziedziny filozofii i geometrii⁴⁰.

W kwestii końca świata św. Tomasz podziela pogląd, iż ma wtedy ustać wszelki ruch ciał niebieskich. Będą one dalej wywierać jedynie taki wpływ, jaki jest możliwy bez ruchu. Celem bowiem ruchu ciał niebieskich jest zbawienie wybranych. Gdy ten cel zostanie osiągnięty, ich ruch straci sens⁴¹. Koniec świata stanie się wiecznym (wieczystym) dniem wiosennym.

Tak więc Kosmos jest harmonijnie uporządkowaną całością, w której rzeczy zajmują swoje właściwe miejsce w powszechnym układzie przyczyn i skutków.

³⁵ Por. ibidem, s. 60. Wildiers'a ujęcie w metafizyce celu przypomina liniowy układ przyczyn i nie ma to nic wspólnego z podkreślanym przez tomistów, np. M. Gogacza występującym u Akwinaty istotowym układem przyczyn.

³⁶ Por. św. Tomasz: *In Matth.* c. 2, n. 170.

³⁷ Por. św. Tomasz: *Summa c. Gent.* III, 87.

³⁸ N. M. Wildiers: *Obraz...*, s. 60-61.

³⁹ Por. św. Tomasz: *II Sent.* 15,1,2 ad 5; *Summa theol.* I, 70, 1 ad 2.

⁴⁰ Por. św. Tomasz: *Sent. de caelo.*, I, lec. 10; *Summa theol.*, 1,7, 3 resp.

⁴¹ Por. św. Tomasz: *Comp. theol.* 171; *II Sent.* 11,2, 6, ad 3.